OKÓLNIK 29ty.
1858.

CENTRALIZACYA

TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO

DO

OGÓŁU TOWARZYSTWA.

Obywatele!

Powołujemy was niniejszém do wyborów członków Centralizacyi, zarządzając je na dzień 28 Sierpnia 1858 r.

Przepisy Ustawy, według których czynność ta w Towarzystwie się odbywa, są następujące:

§ 62. Wybory na członków Centralizacyi, w sposób następujący dokonywane będą:

a) W dniu przez Centralizacyę dla całego Towarzystwa do wyborów naznaczonym, członkowie zejdą się na posiedzenie Sekcyi, gdzie nad ważnością aktu zastanowiwszy się, jako téż rozebrawszy ogólnie przymioty w członkach Centralizacyi Twa potrzebne, każdy napisze na osobnéj kartce pięciu kandydatów, z wyrażeniem imion i nazwisk, a nawet innych odznaczeń gdyby tego potrzeba wymagała, i kartkę przez siebie podpisaną, Sekretarzowi złoży.

b) Sekretarz, w miarę składania kartek, wpisywać je będzie do protokułu wraz z nazwiskiem podającego, a po zakończeniu wotowania, protokuł odczyta, i przyjęty wraz z prezydującym podpisze.

c) Wypis z protokułu wotów, poświadczony przez Prezydującego i Sekretarza, zaraz nazajutrz po dokonanych wyborach, do Centralizacyi odesłanym będzie.

d) Członkowie pojedynczo mieszkający, wota swoje wprost do Centralizacyi odsyłać mogą.

e) W dni ośm po naznaczonym terminie do wotowania, Centralizacya do obliczenia wotów przystąpi, i obranych większością Towarzystwa do zajęcia miejsca w Centralizacyi powoła.

f) Wypadek wyborów, z oznaczeniem liczby głosów, jaką każdy kandydat w każdém miejscu otrzymał, niezwłocznie Towarzystwu ogłoszonym być winien.

g) Wybory takie dopóty ponawiane być winny, dopóki Centralizacya w całym składzie swoim uzupełnioną nie zostanie.

Stósownie do tych przepisów, Towarzystwo głosować będzie na *pięciu* kandydatów. Lecz pierwsi trzej, wybrani większością głosów, wezwani zostaną natychmiast do zawiązania nowego składu Centralizacyi, który obejmie kierunek nad dalszémi pracami Towarzystwa.

Członkowie we Francyi mieszkający zechcą głosy swoje przesłać Centralizacyi za pośrednictwem Komisyi Pomocniczéj, która, będąc instytucyą miejscową, może najwłaściwiéj zatwierdzić ich wiarogodność, jeżeliby względy ostrożności nie dozwoliły niektórym członkom zadość uczynić wszystkim przepisanym formalnościom.

Wota z Anglii, Belgii, Ameryki, i Turcyi mają być odesłane wprost do Centralizacyi.

Centralizacya, przed ogłoszeniem wypadku głosowania, przedstawi zebrane głosy Sekcyi Londyn do ostatecznego przejrzenia i sprawdzenia.

Jednocześnie upraszamy Towarzystwo o pozostawienie Sekcyi Londyn przy atrybucyach Sekcyi Przedstawiającéj, albowiem we Francyi, Sekcye, dla często utrudnianych środków wzajemnego znoszenia się, nie mogą podjąć się tego urzędu, a w Anglii, oprócz Sekcyi Londyn nie ma żadnéj innéj któraby potrzebną do załatwienia czynności sekcyi przedstawiającéj posiadała ilość członków.

Ponieważ przeszłoroczne wybory nie wydały owocu głównie dla tego, że Towarzystwo głosowało na kandydatów niemożliwych, czyli, nie mogących dla rozmaitych powodów przyjąć obowiązku w naczelnéj jego instytucyi, Centralizacya przed rozpisaniem dzisiejszych wyborów, biorąc listę przeszłorocznych kandydatów do rąk, weszła z nimi w porozumienie *ad hoc*, i na zapytanie: czy przyjmą urząd w razie wybrania ich przez Towarzystwo, pomyślną od niektórych otrzymała odpowiedź. Nie wymieuiamy w niniejszym Okólniku nazwisk osób, ofiarujących usługi, albowiem nie jest zamiarem naszym dyktować Towarzystwu kogo ma wybierać. Owszem, życzylibyśmy sobie, aby członkowie, niezależnie od nas, starali się w kwestyi wyborów członków Centralizacyi jaknajdokładniéj pomiędzy sobą porozumieć, i mogli znaleźć swoich własnych kandydatów. Centralizacya przez swe przedwstępne porozumienie się z kandydatami względem podjęcia się ich obowiązków w naczelnéj instytucyi i pozyskania pewnych i przychylnych od nich odpowiedzi, chciała tylko uwolnić Towarzystwo od owych gorszących i zniechęcających odmownych oświadczeń niemożebnych kandydatów, i nadchodzącym wyborom, w każdym razie, zaręczyć wykonalność i skuteczność; dla tego téż kopie odpowiedzi, jakie od możebnych kandydatów otrzymała, udzieli chętnie, na żądanie, każdemu członkowi lub sekcyi, wprost albo za pośrednictwem Komisyi Pomocniczéj.

Obywatele, powołujemy was do dzisiejszych wyborów z silną wiarą

w pomyślność ich skutku. Wprawdzie okoliczności zewnętrzne, niesprzyające jawnym czynnościom naszego związku, nie zmieniły się wcale; ale odkąd nauczyliśmy się omijać je, i wbrew nim pełnić nasz obowiązek, odtąd one nie tworzą więcéj dla nas nieprzełamanych przeszkód.

Za to, w łonie naszego demokratycznego obozu wszystko zmieniło się na lepsze. Czas, ów rozjemca drobnych kłótni ludzkich, w przeciągu jednego roku, wielką sprawił zmianę w usposobieniach, przekonaniach, dążnościach naszych; pozacierał odcienia i rożnice w pojmowaniu potrzeb narodowych; uciszył spory, narzekania, skargi, wyrzuty; uśmieżył zaciętości i nienawiści. Wprawdzie nie nastąpiło jeszcze pojednanie, ale nie ma już rozdwojenia. Lubo nie możemy jeszcze spodziewać się pomocy od wszystkich naszych współwyznawców, przecież nie potrzebujemy się obawiać ich przeciwnego nam działania. Z choroby niezgody, uczuwszy z przestrachem wspólną niemoc, w jaką ona nas pogrążyła, wyleczyliśmy się zupełnie, i postanowiliśmy wydobyć się z niéj jaknajprędzéj, przyjmując jako piérwsze prawidło: unikanie kłótni pomiędzy sobą. Dziś już możemy być zaspokojeni, że nadchodzących wyborów nikt nie będzie uważał za hasło do stoczenia walki nieufności, nikt nie przyjdzie łączyć się aby się rozłączyć, głosować aby okazać niemożność głosowania, wybierać aby nie wybrać nikogo, i nikt nie będzie się starał o dowód zaufania, aby go odpłacić nieufnością i odepchnąć z oświadczeniem że Towarzystwo nie ma racyi istnienia politycznego. Na psoty podobnego rodzaju minęła już pora, zabrakło materyałów.

Lecz najlepszą wróżbą skuteczności nadchodzących wyborów znajdujemy w dzisiejszém harmonijném usposobieniu stowarzyszonych członków. Zeszczupleni w liczbie połączyliśmy się ściśléj pomiędzy sobą. Że nie ma więcéj pomiędzy nami niedowierzania, nieufności i podejrzliwości, mamy najlepszy dowód w tém, iż do obecnych wyborów przystępujemy bez warunków, bez projektów, bez żądania nadzwyczajnych gwarancyj dla lokowania głosów naszych. Odkąd uwierzyliśmy na powrót w szczerość i rzetelność współstowarzyszonych, odtąd Ustawy stały się na nowo dla nas wystarczającémi. A tożsamość obranéj drogi, porządek w pochodzie i wzajemna ufność zaprowadzą nas z łatwością do celu, który był trudnym do osiągnienia, przy rozstrojeniu i rozstrzeleniu.

Dziś postawimy nowy skład Centralizacyi, albowiem pilno nam działać; albowiem wiemy, że, aby działać skutecznie, potrzeba nam spotęgować nasze siły przezześrodkowanie ich we wspólném ognisku wzajemnéj ufności, przez otoczenie Instytucyi przewodniczącéj naszym pracom odświeżoném zaufaniem, które z wnątrz naszych wydobyć zamierzamy w nadchodzącéj wyborowej czynności.

Towarzystwo Demokratyczne Polskie dziś silnie czuje, że, gdy w skutku zaprzestania własnych usiłowań narodowych i wyglądania

zbawienia od obcych puls życia polskiego osłabł i przez zawód doznany zupełnie wstrzymanny został, do niego należy, rozgrzać go przy cieple jego niezłomnéj wiary w przyszłość Ludów, i obudzić do poczucia potęgi sił narodowych.

Towarzystwo Demokratyczne Polskie czuje żywo całą sromotność hańby, jaką zbiegostwo emigracyjne sprawie narodowéj wyrządziło, i uznaje nagłą potrzebę stawienia, naprzeciw zwątpieniu i popłochowi, roznoszonym po siołach ojczystych, dowodów swéj nieustraszonéj odwagi, aby Krajowi i Europie okazać, że są, co wierzą w przyszłość niepodległéj Polski i myślą zwyciężyć.

Gdy jedno stronnictwo emigracyjne wszystkie swe wymarzone kombinacye przywrócenia Polski przez interwencyą dyplomatyczną, jedne po drugich, widzi przemazywane i wywracane przez odmienny obrót rzeczywistych wypadków, i, wyczerpawszy cały zasób najzłudniejszych obietnic, ze szczerością wyznaje, że zmrok pokrył wszystkie jego nadzieje, że nic nie widzi w przyszłości, czyli, że nie ma przyszłości,—gdy nie ma żadnéj rady Polakom do dania, jeno, aby pozostali Europejczykami, zawiązawszy się w stowarzyszenie Śgo Wincentego, modlili się do Niebios o zachowanie przymierza Anglii z Francyą, i *czekali z trudem* aż dopóki Austrya nie złoży nowego dowodu niewdzięczności;— gdy z drugiego stronnictwa emigracyjnego wydzielone kółko młodéj starszyzny, widząc także omylone wszystkie swe teorye rozwoju dziejów europejskich, ponad przeglądem rzeczy polskich, stara się tylko utrzymać widomie na stanowisku, na którém go wypadki 48 r. postawiły, a nie może zdobyć się na żadną praktyczną konkluzyą, bo widocznie nie czuje potrzeby działania:—jedno Towarzystwo Demokratyczne Polskie, wierząc, że *Bóg temu tylko dopomaga, kto sam sobie dopomaga*, i wiedząc, że wypadki historyczne były zawsze i będą owocem usiłowań ludzkich i nigdy same nie tworzyły się, widzi konieczność i obowiązek, zapełnienia czczości politycznej, rozwojem własnych prac i poświęceń.

Towarzystwo Demokratyczne Polskie, pomnąc, że, z powodu biernego wyczekiwania pomocy obcéj, Polska wypuściła już z rąk dwie wielkie dziejowe sposobności, w których z łatwością mogła odzyskać niepodległość swoją, i słysząc znowu tętnienie zbliżających się wypadków, postanowiło dziś zebrać, streścić i zestrzelić wszystkie swoje siły, aby dopomódz narodowi do postawienia się w możności wzięcia samodzielnego udziału w rozwoju europejskich wypadków. Towarzystwo, lubo nie dyplomatyzujące, przecież lepiéj wie od wszystkich polskich dyplomatyków, że kiedy, dla rozstrzygnienia walki europejskiéj na swoją korzyść, Ludy czy Rządy, wrzucają w otchłań wojny miliardowe skarby i poświęcają krocie ludzi, wtedy sprawa dwudziestukilkomilionowego narodu nie może być skutecznie reprezentowaną, przez petycye zdyskredytowanego dyplomaty

bez upoważnienia, lub popieraną jedynie przez spóźnione broszury kilku mędrków, że Polska potrzebną jest dla równowagi europejskiéj, ale musi wystąpić zbrojnie, w sile, odpowiedniéj ważności i wielkości swego żądania. Towarzystwo téż, zwołując dziś wszystkich współwyznawców do współdziałania, zagrzewając się wzajemną ufnością do ścislejszego zespolenia i zdwojenia usiłowań, nie ma na myśli sformowania zastępu dla zamianowania pełnomocnika lub naczelnika do traktowania z Dworami i wyjednania sobie od mocarstw sprzymierzonych okrętów do wylądowania swego pod Odessą lub Rygą, lub dla wykrzyknienia na bruku któréjkolwiek stolicy zwycięzkiego ludu bezsilnego słowa: *jesteśmy*! ale zamierza zawczasu tak się urządzić, aby, kiedy nadejdzie chwila dziejowa, głos jego, wskazujący najprawdziwszy kierunek polityczny—którego mądrość zbiorowa, jako zastępcy *vocis populi*, po kilkakroć przez dzieje wypróbowaną i stwierdzoną była, i który, jeden, nie miał potrzeby zaprzeczania się—nie pozostał głosem wołającego na puszczy, ale słyszanym był na wszystkich wiecach ludowych, i rozgrzane wstrząśnieniem rewolucyjném umysły, porwał i zwrócił na drogę jedynie zbawienną powstania zbrojnego.

Oprócz tego, w kraju rozstrząsa się obecnie jedna z najżywotniejszych kwestyj: kwestya usamowolnienia włościan polskich w całym zaborze moskiewskim. Towarzystwo Demokratyczne, które piérwsze tę kwestyą podjęło, w rozwiązaniu jéj na korzyść ludu polskiego najgłówniejszą położyło nadzieję wydźwignienia Ojczyzny z upadku, i sformułowawszy ją odpowiednio do potrzeb narodowych, na drodze ćwierćwiekowej propagandy posunęło ją do tego stopnia faktycznego rozwoju, że już jéj, bez względu na przeznaczenia Polski, rozstrzygać nie można,—czuje, że tylko przy jego czynnym udziale i silném podniesieniu głosu, w imieniu Ojczyzny, kwestya ta może być dziś z korzyścią dla sprawy narodowéj rozwiązaną. Towarzystwo nie może na żaden sposób uwierzyć, aby wróg, co czyha na wyniszczenie życia polskiego mógł być szczérym i szczęśliwym operatorem w przeobrażeniu stosunków społecznych, od których pomyślnego rozwiązania zależy przyszłość narodu, i słusznie się obawia, aby kwestya, kierowana ukazami i spowita instrukcyami carskiémi, nie okazała się w skutkach tém, czem ją wróg Polski być przeznaczył, to jest: kością niezgody rzuconą dla rozszczepienia klas polskich. Trwoży się ono także, ażeby szlachta polska, pozbawiona światła wolnéj politycznej dyskusyi, stąpająca po omacku w ciemnościach niewoli, kwestyi wielkiéj, narodowéj, lubo nazywanéj tylko włościańską, zawierającéj w sobie odrodzenie społeczeństwa polskiego, nie zniżyła do rzędu kwestyi folwarcznéj, i nie zredukowała do drobnych rozmiarów sprawy powiatowéj, lub gubernialnéj. Z drugiéj strony, Towarzystwo widzi z radością, że Car Moskiewski, zamiast zapobieżenia niebezpieczeństwom groźnéj agitacyi ludowéj,

objawiającéj się często w zastraszających buntach, zapomocą wydobycia jéj na powierzchnią i owładnienia nad nią kierunku dla powstrzymania jéj, przyczynił się tylko do upowszechnienia i zwiększenia wymagań ludowych, którym zadośćuczynić nie jest w stanie, i Carat swój pogrążył w odmęt daleko większych kłopotów, aniżeli te, z których chciał go wyratować. Szlachta została zagrożoną, a lud niezaspokojony. Szlachta czuje, że może wszystko stracić, a lud, że może wszystko odzyskać. Dwie te warstwy składające społeczeństwo moskiewskie, poróżnione od wieków pomiędzy sobą, mając wprost przeciwne interesa, a żadnego spólnego, muszą dziś przyjść do najzaciętszego starcia, albowiem lud, przyszedłszy do poczucia silnego własnych praw, postanowił je zdobyć. Kto potrafi zdemoralizowanéj szlachcie dowieść, ile potrzeba jéj ustąpić, aby resztę ocalić, lub ciemnemu ludowi w zwycięzkim pochodzie granicę zdobyczy wytknąć?.... Zastraszająca byłaby to komplikacya, grożąca także zaborowi rossyjskiemu powszechnym kataklyzmem zniszczenia, gdyby, na szczęście jego, dwie na przeciw siebie stojące warstwy społeczeństwa polskiego w sprawie ojczyzny nie miały wspólnego interesu, i gdyby, podczas długich, tak głośnych jak cichych jéj walk o niepodległość, nie utworzyła się była klasa pośrednia, złożona z licznych męczenników, więźniów, wygnańców, emigrantów i patryotów, która dwom zwaśnionym klasom służy za środek zbliżenia. Towarzystwo Demokratyczne Polskie zatém czuje naglącą potrzebę spełnienia przypadającéj na niego dziś misyi pośrednika i rozjemcy. Towarzystwu i połączonym z niém patryotom, którzy przez 25 lat byli nieulękłymi apostołami sprawy ludowéj i od szerzenia ewanielii usamowolnienia ludowego nie dali się odstraszyć knutami, więzieniem, szubienicą, Kaukazem, Sybirem, tułactwem, i włościanie mogą zawierzyć, że krzywdy ich nie zechcą i sprawy jego nie zdradzą, i szlachta polska zaufać, że wszystkie ustępstwa, przyznania, zrzeczenia, złożone w ich ręce dla ludu, wyjdą na dobro niepodległości ojczyzny, i że ta niepodległa ojczyzna wynagrodzi ich wolnością, *jakiéj dotąd jeszcze nie było.* Towarzystwo ze drżeniem patrzy na każdy obrót toczącéj się kwestyi usamowolnienia włościańskiego, na któréj powieszone losy ojczyzny naszéj i losy caratu moskiewskiego dziś jeszcze na równych ważą się szalach, i widzi, że, jak rychłe, szlachetne postanowienie patryotyczne możez waśnione członki polskie od razu zbratać, lud włościański przykuć na zawsze do losów ojczyzny, i świetną przyszłość polski na wieki zaręczyć, tak obojętność, zwłoka, półśrodki, mogą masy ludowe pozostawić na długo w ramionach carskich, rozstrzygnienie losu ojczyzny do późnych lat odroczyć, i Polsce spełnienie najpiękniejszéj misyi ludzkościowéj z rąk wytrącić—i dla tego zamierza wszystkich sił dobyć, aby kwestyą usamowolnienia i uwłaszczenia włościan polskich na korzyść Polski przechylić i rozstrzygnąć.

Że Towarzystwo Demokratyczne Polskie, nie tylko umie oceniać dzisiejsze potrzeby narodowe i pełnić obowiązki patryotyczne, ale silniéj niż kiedy czuje konieczność własnych usiłowań i wierzy w potęgę ich zespolenia, dowodem duch uroczystéj spokojności, harmonii, wzajemnéj ufności, z którym przystępuje do wyborowéj czynności; dowodem lista składki nadzwyczajnéj, w któréj członkowie, bez wyjątku, z jednomyślną gorliwością żapisują swój udział rzeczywiście nadzwyczajny, bo prawie wyczerpujący całą ich możność. Listę tę przedstawimy Towarzystwu przy sprawozdaniu z dochodów zwyczajnych, na parę tygodni przed wyborami. Lista ta, na któréj, spodziewamy się, nie zabraknie ani jednego imienia naszych współstowarzyszonych, ogłoszona przed wyborami, będzie dla członków najlepszą wzajemną zachętą do gorliwego zajęcia się wyborową czynnością, a dla wybrańców dodatkową rękojmią, że mogą liczyć na silne poparcie Towarzystwa.

W końcu, zastanowienia godną jeszcze jest rzeczą, że żywotność Towarzystwa Demokratycznego Polskiego olbrzymieje w miarę wzrastającéj wielkości zadania polskiego; że wartość jego odbija dopiéro przy spiętrzeniu się przeszkód około sprawy narodowéj; że znaczenie jego wznosi się i rozpromienia właśnie kiedy nadzieje zewnętrznéj pomocy gasną jedne po drugich; że wówczas jest najpewniejszém zwycięztwa, kiedy inne stronnictwa nic prócz rozpaczy i zwątpienia przed sobą nie widzą. Niedawno, kiedy spodziewano się—wiadómo teraz, jak mylnie—odbudowania Polski przez Dwory Zachodnie, Towarzystwo było za niepotrzebne, a nawet za szkodliwe uważane; dziś, kiedy powszechnie uznano, że los Ojczyzny zawisł głównie od własnych i wspólnych usiłowań, przedstawia się ono, w oczach wszystkich patryotów, znowu jako jedyne, konieczne, jako arka przymierza polskiego z przyszłością. Niedawno, kiedy zdawało się niektórym, że najważniejszą kwestyą było zamianowanie pełnomocnika dla wyjednania pomocy obcéj, można było różnić się co do osób upełnomocnić się mających, ale dziś, kiedy zwycięztwo zależy od sumy prac i poświęceń, kto może być przeciwnym ich połączeniu, kto poważy się pomyśléć o ich zastąpieniu?.. Niedawno byliśmy trwogą zdjęci, że nie podołamy zwalczyć ducha niezgody, że upadniemy, a oto, zaledwo jednoroczna przeszłość oddzieliła nas od ostatniéj wymiany pocisków, a już czujemy się tak silni, że umiémy na walczących z nami patrzyć bez gniewu, i pomyślić, że nie wiedzieli co czynili. Chorągiew Towarzystwa Demokratycznego pozostanie zawsze wspólnym znakiem zbioru dla wszystkich oddziałów, co albo, nie obrachowawszy się z siłami i wysunąwszy się naprzód, zobaczą że pozycya ich nie może być dłużéj utrzymaną, albo, zorganizowawszy się na wyprawę odpowiednią do chwilowych okoliczności, postrzegą że na obranéj przez nich drodze, wśród odmiennych potrzeb nic się zrobić nie da.

A zszeregowani pod chorągwią, którój nigdy zwijać nie potrzeba, która potrafi wszystkie uczciwe patryotyczne umysły zjednoczyć, posiadając organizacyą, zdolną cały naród pomieścić w swych ramionach, możemy przy dzisiejszém silném postanowieniu wypełnienia naszego obowiązku, przy powszechnéj skłonności do zgodnéj współpracy, z większém znaczeniem powtórzyć nasze hasło: *Przez Towarzystwo dla Polski!* i spodziewać się dójść do celu.

Pozdrowienie i Braterstwo.

Członkowie Centralizacyi Towarzystwa Demokrat. Polskiego:

Ludwik Bulewski,
Michał Domagalski,
Antoni Żabicki.

Londyn, dnia 29 Czerwca 1858 r.

Adres Centralizacyi: *Mr. A. Zabicki, 2, Thanet Str., Burton Crescent, London.*
Adres Komisyi P.: *Mr. Martin Kroczynski, 31, R. de l'église, Batignolles, Paris.*